

Waluty: Europa coraz mocniej rozwarstwiona

Komisja Europejska opublikowała właśnie jesienne prognozy dla krajów Unii Europejskiej. Najnowsze projekcje pokazują rosnące rozwarstwienie pomiędzy krajami z trudnościami gospodarczymi a tymi notującymi dosyć niezłe wyniki. Granica między liderami a maruderami jest jednak mało czytelna.

Strefa euro wypada znacznie słabiej niż cała Unia Europejska. Komisja Europejska oczekuje wzrostu produktu krajowego brutto w tempie 0.8 procent w 2014 roku oraz tylko 1.1 procent w 2015 roku. To niższe prognozy niż majowe, kiedy oczekiwano wzrostu na poziomie odpowiednio 1.2 procent i 1.7 procent. Tutaj lepiej wypada cała Unia Europejska, która ma notować wzrost w tempie 1.3 procent w tym roku oraz 1.5 procent w przyszłym. Także mniej niż oczekiwano w wiosennej prognozie, kiedy mówiono o wzroście 1.6 procent i 2 procent odpowiednio.

Granica między krajami notującymi złe wyniki a tymi radzącymi sobie znacznie lepiej nie przebiega jednak pomiędzy członkami unii monetarnej a posiadaczami własnej waluty. Europejski krajobraz gospodarczy jest znacznie bardziej złożony.

Wśród krajów UE bardzo dobrze wygląda Wielka Brytania, która ma zamknąć 2014 rok ze wzrostem w tempie 3.1 procent. To więcej niż Polska, która, chociaż ze wzrostem 3 procent jest wymieniana wśród liderów, to jednak ustąpiła wyższe miejsca na podium nie tylko Brytyjczykom, lecz także Węgrom z wynikiem 3.2 procent. W przyszłym roku nasza pozycja w peletonie ma ulec poprawie, a już w 2016 roku ze wzrostem na poziomie 3.3 procent mamy być najsilniejszą gospodarką wśród krajów nienależących do strefy euro.

Z kolei Bułgaria (prognoza 1.2 procent w 2014 roku) i Chorwacja (minus 0.7 procent) oraz bardzo bogata Dania (0.8 procent) to najsłabsze gospodarki wśród krajów spoza unii monetarnej. Zwłaszcza zawodzi Chorwacja, która już od 2009 roku ciągle pozostaje w recesji. Nie pomógł nawet fakt, że w międzyczasie kraj dołączył do UE, co z reguły poprawiało wyniki gospodarcze w przypadku innych krajów.

Strefa euro rozwarstwiona

Unia monetarna jest równie niejednorodna, jak cała UE. Nie jest zaskoczeniem, że Cypr ma być najsłabszym krajem wspólnoty w 2014 roku ze spadkiem PKB o 2.8 procent. Z kolei dla osób nieśledzących na co dzień doniesień gospodarczych, zaskakiwać może bardzo dobry wynik Grecji, która z dynamiką PKB na poziomie 4.6 procent będzie najszybciej rosnącym krajem. Takie zjawisko często występuje po silnych kryzysach, podczas których PKB kurczył się w kilkuprocentowym wymiarze znanym z przypadku Hellady.

Rozczarowaniem niewątpliwie jest recesja w Finlandii, która trwa już trzeci rok. KE prognozuje powrót do wzrostu dopiero w 2015 roku. Helsinki w pierwszej fazie kryzysu finansów publicznych w strefie euro wyrosły na symbol odpowiedzialności budżetowej, podobnie jak inne kraje skandynawskie. Ostatnio jednak kraj został pozbawiony elitarnego ratingu na poziomie „potrójnego A”, co jest dowodem na porażkę polityki prowadzonej przez kraj w ostatnich latach. Dług publiczny w Finlandii ma przekroczyć dopuszczalny przez UE poziom 60 procent PKB w przyszłym roku wobec poniżej 30 procent przed kryzysem.

Wiele do życzenia pozostawiają także trzy największe gospodarki strefy euro. Niemcy – ekonomiczny lider regionu – ma rosnać tylko o 1.3 procent wobec 1.8 procent prognozowanego jeszcze wiosną. Włochy mają przedłużyć recesję o kolejny rok (PKB minus 0.4 procent), chociaż wiosną KE prognozowała powrót do wzrostu. Po trzech latach recesji ożywienie w tempie 0.6 procent to jednak marny wynik. Z kolei Francja balansuje na krawędzi recesji już trzeci rok. W 2014 roku wzrost ma wynieść znowu symboliczne 0.3 procent, w przyspieszenie ma być raczej powolne.

Bezrobocie rozkłada się jeszcze inaczej

Pod względem stopy bezrobocia różnice przebiegają w jeszcze inny sposób. Wśród krajów należących do strefy euro średnia stopa bezrobocia wynosi 11.6 procent na koniec tego roku – więcej niż 10.3 procent w UE.

To jednak do unii monetarnej należą Niemcy z bezrobociem prognozowanym na zaledwie 5.1 procent oraz Austria z bezrobociem tylko 5.3 procent, które w dodatku ma spadać w kolejnych latach. Na drugim biegunie znajdują się Hiszpania i Grecja ze stopą bezrobocia w okolicach 25 procent. UE jest równie niejednorodna – z jednej strony mamy Wielką Brytanię oraz Czechy z niewiele ponad 6-procentowym bezrobociem, a z drugiej Bułgarię i Chorwację z bezrobociem odpowiednio 12 procent i 17.7 procent. Polska jest blisko średniej ze stopy bezrobocia na poziomie 9.5 procent, która ma maleć w nadchodzących latach.

Dziurawe budżety

Nie jest zaskoczeniem, że także pod względem kondycji finansów publicznych brakuje jasnych granic. Ogólnie rzecz biorąc, dyscyplina fiskalna jest trochę silniejsza w strefie euro, gdzie średni prognozowany deficyt ma wynieść 2.6 procent PKB wobec 3 procent w UE. Relacja ma utrzymać się w nadchodzących latach. Jednak to kraje unii monetarnej są mocniej zadłużone ze średnim długiem o wielkości 94.5 procent PKB wobec 88.1 procent PKB w UE.

Dzisiaj pod względem kondycji finansów publicznych wiele niepewności budzi Francja, która notuje deficyt budżetowy powyżej 4 procent PKB. Współczynnik ten zgodnie z prognozami KE ma rosnąć dalej, co oznacza, że relacja długu do PKB na Sekwaną może sięgnąć w 2016 roku blisko 100 procent. Równie kiepsko wyglądają Włochy z 3 procent deficytu oraz olbrzymim długiem ponad 130 procent PKB.

Co czyni lidera?

Niemcy są zdecydowanym liderem w całej Unii Europejskiej, nawet pomimo kilku rys na gospodarczym obrazie, które pojawiły się ostatnio. Sukcesy na płaszczyźnie rynku pracy, zachowania konkurencyjności eksportu oraz dyscypliny budżetowej są niezbędne, aby zapewnić jeden z najwyższych poziomów życia w całej Europie. Trudno jednak wskazać na czynniki, które w największym stopniu zadecydowały o tak dobrych wynikach, gdyż sukces jest zbyt wielowymiarowy.

To sprawia, że poszukiwanie zbyt prostych odpowiedzi jest błędną drogą. Niemcy mają wysokie koszty pracy, ale też bardzo konkurencyjny eksport. Przewagą niemieckich towarów jest jednak jakość, a nie niska cena, stąd postrzeganie tego osiągnięcia przez pryzmat euro jest nietrafione. Doświadczenia Niemiec pokazują, że konsekwencja w realizacji własnego modelu gospodarczego oraz działanie w kierunku możliwie dużej elastyczności rynku pracy (nawet przy zachowaniu ochrony pracownika) w długiej perspektywie rodzi pożądane owoce.

Unia Europejska nie jest jednorodna, zatem nie potrzebuje rozwiązań globalnych, lecz lokalnych, jak najlepiej skrojonych na potrzeby danego kraju. To powinno jednak odbywać się w jak najszerszych ramach instytucjonalnych, które zwiększają efektywność gospodarki, czyli dążenie do powiększenia strefy euro oraz ujednoczenia ram prawnych jest pożądane. Tylko taki kierunek pozwoli wierzyć, że różnice pomiędzy krajami UE będą stopniowo zasypywane.

Piotr Lonczak,
analityk Cinkciarz.pl